

W piątek, 25 lutego, o godzinie 18-tej, w Warsztatach Kultury w Lublinie odbyło się spotkanie z Markiem Sołtysem ? Szalonym Wózkowiczem z Warszawy. Spotkanie to, prowadzone przez panią Agnieszkę Krawiec z Radia Lublin, miało przybliżyć wszystkim zainteresowanym postać pana Marka, pokazać co i w jaki sposób robi, jak działa, czym się zajmuje i jak sobie radzi z własną niepełnosprawnością.

Nie sposób w jednym krótkim tekście opowiedzieć o wszystkim, co miało miejsce podczas spotkania, rozmów, pokazów. Pan Marek jest bowiem postacią niesamowicie barwną, szczerym, optymistycznym, pełnym energii człowiekiem. Trzeba zwyczajnie zobaczyć go ?w akcji?. Ujrzeć na własne oczy jak podejmuje nieudane próby wjazdu do wagonu metra, jak prowadzi zastawiony stół pod restaurację, która nie jest dostępna dla wózkowiczów, jak pokazuje wszystkim dookoła, że niepełnosprawność to coś, co powinno być normalnym i stałym elementem naszej codzienności, a nie wstydliwym tabu, od którego ludzie ?normalni i zdrowi? odwracają oczy...

A co było najważniejsze na spotkaniu? Otwartość pana Marka, jego wyczuwalna serdeczność, ?luźne? podejście do własnej niepełnosprawności, niesamowita ilość pomysłów, które realizuje i rozmach, z jakim to czyni. Restauracja ma przy wejściu wysoki schodek, którego nie zdoła pokonać osoba na wózku czy o kulach? To nie będzie się tam wchodzić, tylko stół restauracyjny podciągnie pod drzwi i każe obsługiwać na zewnątrz! Dopóki zarządzający takimi lokalami nie zrozumieją, że pozbawiają się klientów. ?Nie miewamy takich klientów, to i ramp nie robimy? - odpowiadają. A ponieważ nie ma ramp, to tacy klienci nie przychodzą ? proste. Tyle że tworzy się błędne koło. Pan Marek przełamuje tę gonitwę w kółko. W wyniku jego działań wiele lokali przy Trakcie Królewskim w Warszawie zakupiło i dostawiło podjazdy dla wózkowiczów i w efekcie... zanotowało znaczny wzrost obecności osób niepełnosprawnych. Niektórzy nawet zostali stałymi klientami. Można było? Można!

Tak samo jak można było przekonać zarząd warszawskiego metra, że rampy podjazdowe w kursujących składach są nieodzownym elementem wyposażenia. Szalony Wózkowicz doprowadził do tego, że nie tylko zakupione zostały składy dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, poruszających się na wózkach ale również sprawił, iż na tablicach wyświetlane są informacje, kiedy można spodziewać się następnego takiego pociągu. I nikt już nie spadnie z wózka, próbując dostać się do wagonu!!!

Dodatkowym gościem był Spike ? niesamowity pies asystujący. Jego umiejętności wywarły niezapomniane wrażenie na wszystkich obecnych. Ten pies potrafił wszystko! Nie tylko podnieść upuszczony przez właściciela telefon, czy portfel, ale na przykład również otworzyć szafkę, wyjąć z niej leki, po czym zamknąć drzwiczki szafki z powrotem. Poza tym, wedle słów pana Marka, miska Spike'a stoi pod prysznicem, gdzie pies potrafi sam sobie odkręcić i nalać wodę. I jeszcze zamknąć za sobą drzwi. Prywatnie mówiąc ? nie zdziwiłbym się, gdyby okazało się, że umie załatwiać się do muszli i jeszcze opuszcza po sobie klapę! Spike zaskarbił sobie sympatię wszystkich na sali, przechadzając się wzdłuż pierwszego rzędu i podtykając głowę do

głaskania każdej siedzącej osobie. Niesamowity zwierzak ? przewspaniały przyjaciel i towarzysz!



A potem... potem przyszedł czas na magię! A konkretnie ? na recital pani Grażyny Łapińskiej. I co z tego, że również poruszającej się na wózku, skoro jej głos poruszał do głębi serca? Utwory, szeroko klasyfikowane jako poezja śpiewana, oczarowały melodyką, dynamiką, a sama pani Grażyna ? urzekła swoim talentem i brzmieniem. Od powolnych, sentymentalnych ballad, po dynamiczne, w klimatach hiszpańskich, piosenki ? zdawało się, że nie ma dla niej granicy możliwości. Mnie osobiście ? ujęła mocno za serce własną interpretacją utworu mojego ulubionego duetu twórców: Agnieszki Osieckiej i Seweryna Krajewskiego. ?Klucz do szczęścia? w jej wykonaniu, był wspaniałym przeżyciem. Po spotkaniu, w trakcie prywatnej już rozmowy, z żalem dowiedziałem się, że nie można niestety zdobyć jej płyt. Wszystkie nakłady wyczerpano. Liczę jednak na wznowienia, gdyż tak wspaniałe utwory warto promować zawsze i wszędzie. Fundacja i portal będą także prawdopodobnie patronem medialnym najnowszej płyty pani Grażyny, wydanej być może jeszcze w tym roku.

Generalnie ? spotkanie niesamowite, pełne pozytywnych wrażeń i ? oczywiście ? owocujące współpracą pomiędzy Towarzystwem Przyjaciół Szalonego Wózkowicza a naszym portalem. I jestem przekonany, iż w ciągu bieżącego roku uda nam się zorganizować kilka wspólnych przedsięwzięć. Razem Damy Radę!!!
Rafał ?Zadra? Wieliczko